Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, Piątek, 1 lutego 1946 roku | Nr 16

CO SIĘ DZIEJE W GRECJI?

Dziś na Radzie Bezpieczeństwa odbędzie się dyskusja w tej sprawie. — Związki zawodowe będą dopuszczone do Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN (BBC). Dzisiaj w godzinach popołudniowych odbędzie się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na posiedzeniu tym przewodniczący delegacji ZSRR A. Wyszyński złoży **oświadczenie w sprawie greckiej.** Po oświadczeniu delegata radzieckiego, Rada wysłucha **odpowiedzi ministra Bevina.** Następnie zabierze prawdopodobnie głos **przedstawiciel Grecji.** Dzisiejsze obrady **toczyć się będą w językach francuskim i angielskim.**

* * *

LONDYN (BBC). Po zakończeniu posiedzenia Rady Bezpieczeństwa odbędzie się dziś w godzinach wieczornych plenarne zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na porządku dziennym jest **oficjalny wybór sekretarza generalnego Organizacji.** Jedynym kandydatem na to stanowisko jest norweski minister spraw zagranicznych Trigve Lie. Według panującego ogólnie przekonania, kandydatura zostanie zatwierdzona jednomyślnie.

* * *

LONDYN (BBC). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu ONZ, delegacja amerykańska **zgłosi wniosek dopuszczenia przedstawicieli Światowej Federacji Związków Zawodowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych.** W razie przyjęcia tego wniosku, delegaci Federacji posiadaliby **głos doradczy w sprawach gospodarczych i społecznych.**



rys. K. Gruss.

Nie gadaniną czczą i jałową
Lecz czynem okaż pomoc zimową!

Ob. Zygmunt Gradecki



Wiceprzew. Komisji Okr. Zw. Zaw.

Biboff aresztowany

Czeka go zasłużony stryk

Dowiadujemy się, że znany w Łodzi gestapowiec, morderca i likwidator getta łódzkiego — **Biboff** — został schwytany i stanie niebawem przed sądem. Zbója spotka naturalnie zasłużona kara. Niejeden świadek jego bandyckich wyczynów pragnąłby mieć satysfakcję powieszenia go własnoręcznie.

—o—

Prezydent Węgier

będzie wybrany dziś

LODNYN (BBC). Korespondent Reutera donosi z Budapesztu, że w dniu dzisiejszym zbierze się parlament węgierski, celem obioru prezydenta. Najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest premier **Tildy.**

—o—

Dzieci polskie wracają

W połowie lutego wyruszy transport spod Moskwy

MOSKWA, 31. I. W Związku Radzieckim znajduje się 60 polskich domów dziecięcych, liczących przeszło 6 tys. dzieci. W pierwszej połowie lutego **wyruszy do kraju transport dzieci polskich spod Moskwy.** Powracające dzieci otrzymują na drogę suchy prowiant. W drodze, na większych stacjach otrzymywać będą **gorące obiady.** Specjalną uwagę zwrócono na stronę sanitarną.

Plan ewakuacji przewiduje również **przyjazd dzieci z dalekiego Kaukazu.** Reszta dzieci, przebywających na terenie Związku Radzieckiego wróci do ... w okresie od połowy marca ... czerwca rb.

Dzieci pozostające po... cięcymi, wyjadą w ter... a do czasu wyjazdu ... **Centralnym Domu Ew...** ten otrzymał duże pr... we i odzieżowe. Dz... troskliwą opieką ...

Łódź ...

Wy...

FORD ZWOLNIŁ 20 TYS. ROBOTNIKÓW

i grozi całkowitym wstrzymaniem produkcji. — Sytuacja strajkowa w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 1. 2. Strajk w przemyśle trwa i nie ma narazie żadnych widoków na jego zakończenie. Skutkiem tego strajku jest katastrofalny brak stali, co fatalnie się odbija na innych gałęziach produkcji. Tak np. **wskutek braku surowca zakłady Forda zmuszone były znacznie ograniczyć produkcję, czego rezultatem było zwolnienie 20 tysięcy robotników.**

Kierownictwo zakładów Forda zapowiedziało przy tym, że jeżeli sytuacja w przemyśle stalowym w ciągu tygodnia nie ulegnie zmianie, **produkcja zostanie całkowicie wstrzymana.**

Prezydent Truman na konferencji prasowej w Waszyngtonie oświadczył, że rząd **nie ma zamiaru przejąć w swe ręce przemysłu stalowego.**

Cień szubienicy w Norymberdze

ZA UCIECZKĘ GEN. GIRAUD Z NIEMIEC

hitlerowcy mścili się na jego rodzinie. — Partyzantów francuskich mordowali tysiącami

NORYMBERGA, 31. I. Na czwartkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do Spraw Przestępców Wojennych w Norymberdze francuski prokurator Dubost opisuje, jak z **50 lotników brytyjskich, którzy próbowali ucieczki z obozu w Sagan w marcu 1944 r., 37 zostało rozstrzelanych, a 13 spalonych.** Hitler zwrócił uwagę marsz. Keitlowi, iż straż nad oficerami-jeńcami wojennymi musi być wzmocniona, gdyż jeśli uda im się ucieczka, mogliby oni **stanąć na czele robotników obcokrajowców, przebywających na terytorium Rzeszy.** W razie schwytania uciekających oficerów mieli być oni, zgodnie z rozkazem Hitlera **przekazani Reichsführerowi SS.** Prokurator Dubost stwierdza, iż ku wiecznej hańbie armii niemieckiej 129 żołnierzy amerykańskich, którzy poddali się wojskom niemieckim w okolicy Malmedy podczas ofensywy niemieckiej w Ardenach w grudniu 1944 r. zostało zgładzonych **ogniem karabinów maszynowych.**

Przedstawiciel oskarżenia złożył Trybunałowi dokumenty stwierdzające, iż **Hitler wydał rozkaz rozstrzeliwania na miejscu partyzantów francuskich,** których gen. Eisenhower nazywał w swoich rozkazach wojskami, walczącymi pod jego rozkazami. Kobiety, biorące udział w walkach, miały być umieszczone w obozach pracy. Wiemy wszyscy, jakie były warunki w obozach pracy przymusowej i że **umieszczenie w nich oznaczało śmierć.**

Goering proponował Hitlerowi rozstrzelania na miejscu każdego lotnika anglo-amerykańskiego zmuszonego do lądowania. Prokurator stwierdza iż za złe traktowanie jeńców wojennych i za doświadczenia biologiczne wykonywane na internowanych, odpowiedzialni są **Goering i Kaltenbrunner.**

Goebbels żądał wyniszczenia prz... ciężką pracę wszystkich **Żydów, Czechów i Polaków.**

Patrioci państw **okupowanych na Zachodzie Europy zostali przedstawieni jako bandyci, torturowani przez gestapo i rozstrzeliwani.** Na skutek działalności policyjnych sądów doraźnych, ustanowionych przez **dr Seyss Inquarta, zostało wymordowanych 4.000 Holendrów. To nie były sądy,** to była **zwyczajna eksterminacja.**

W ten sam sposób postępowały władze niemieckie w Luksenburgu, Belgii, Norwegii i Danii. Tzw. sądy skazywały ludzi według przedstawionych list.

Prokurator odczytuje ... triotów francuskich ... przez Niemców ...

Podc... proku... der...

Żale lokatorów w Łodzi

Właściciele domów mają niezawodny sposób podwyższania komornego. — A wartość kamienic wzrasta...

— Czy to prawda, że świat pracy płaci komorne niepodwyższone?

— Oczywiście. Tylko za lokale handlowe, miejsca, gdzie obroty przekraczają marzenia przeciętnego pracownika czy robotnika, trzeba płacić komorne dziesięciokrotne.

Ludzie pracy płacą po staremu, to znaczy według wysokości przedwojennej. A jak to wygląda w praktyce?

Weźmy, na **przykład, domy poniemieckie**. Jest ich w Łodzi **bardzo** dużo. Domy te administrowane są **przez zarządców państwowych. „Zarząd"** w większości wypadków ogranicza się do **pobierania** komornego.

Nie raz mamy okazję rozmawiać z lokatorami takich domów. Skarżą się na **opuszczenie i pogardę niemal, z jaką do spraw utrzymania domu w jakim takim porządku podchodzą owi nowokreowani administratorzy.** Lokatorzy domów poniemieckich w Łodzi, a zwłaszcza na przedmieściach, skarżą się, że **sami muszą dbać o to, by im się nie lało na głowy, sami organizują wywózkę śmieci, sami wreszcie łatają, jak mogą, wykładają ciężko zapracowane grosze na rachunki dla woźniców, blacharzy i stolarzy.**

Wczoraj zetknęliśmy się z lokatorami jednego takiego domu poniemieckiego przy ulicy Napiórkowskiego w Łodzi.

Bardzo ładny dom z ogródkiem, estetyczny, okna z żaluzjami, płaski nowoczesny dach. Jest zlew, światło i jest woda, ale... w **mieszkaniach.** Od paru miesięcy bowiem interpelowane odpowiednie osoby nie raczą przysłać majstra, by **zalepił** dach. Domek niszczeje przez niedbalstwo a szkoda, bo **ładny, nowoczesny i z ogródkiem.**

Nie lepiej jest z domami, które po zawierusze wojennej **znalazły swych właścicieli.**

W tych domach lokatorzy mają swego **właściciela,** ale nic więcej: **nie ma rachunku wprost, z którym ci właściciele domów nie przychodziliby do lokatorów z żądaniem „złożenia się".**

Najpierw nie było wody, bo pękła rura — **składka na 9 tysięcy złotych, więc po 400 zł. na mieszkanie jednorazowo.** Potem rura była dobra, ale **motor się zepsuł, składka więc na 5 tysięcy, znów więc po 200 zł.** Po miesiącu albo nawet **wcześniej,** zależnie od fantazji różnych urządzeń, o które przecież winien dbać przede wszystkim ten, do którego dom należy, przyszła kolej na **centralne ogrzewanie,** bo takie jest w domu i funkcjonuje przy udziale lokatorów, **którzy złożyli się w swoim czasie na koks.** Złożyć się trzeba było, bo **właściciel domu ma piec węglowy, więc „jeśli lokatorzy mojego domu sobie życzą, to proszę..."**

Ale w centralnym ogrzewaniu są piece, rury, kaloryfery — **wszystko to się często psuje.** Opowiadał nam ktoś, że w jednym miesiącu **uskładało się 5 składek, razem 2 tysiące złotych na twarz.**

Lokatorzy płacą, bo właściciel domu co dzień ma 100 ofert od ludzi, którzy obiecują mu **płacić za zwykłe mieszkanie co najmniej jak za lokal handlowy — dziesięciokrotnie.** „Nie podoba ci się, więc się wyprowadź".

Wzrasta wartość domów kosztem lokatorskich „wyduszonych", czasem niemal na drodze wymuszenia składek. Tak—właściciele domów nic się nie zmienili od od czasów przedwojennych.

F. B.

Będziemy pływać w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej odbędą się na basenie YMCA propagandowe zawody pływackie organizowane przez AZS. Zawody te odbędą się pod hasłem „wszyscy pływamy" — to znaczy będą one dostępne dla wszystkich chętnych, nawet niestowarzyszonych w klubach. Organizatorzy mają nadzieję, że weźmie w nich udział masowo młodzież szkolna.

Zebranie bokserów łódzkich

Dziś w świetlicy fabryki Geyera odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie ŁOZB. Początek obrad przewidziany jest na godz. 17.30. W ostatnich czasach wyłoniła się potrzeba zwołania takiego zebrania, ponieważ liczba klubów wzrosła w dwójnasób (jest ich teraz 10) i zaistniała konieczność aby wszystkie kluby miały swych przedstawicieli w związku.

Mecz bokserski Warszawa-Łódź

Reprezentacja Łodzi już została ustalona

W dniu 10 lutego odbędzie się w Łodzi pierwszy po wojnie mecz bokserski Warszawa—Łódź. ŁOZB bardzo starannie przyszykowuje się do tego spotkania, chcąc mu nadać jak najbardziej uroczystą oprawę. Chodzi również o to, aby impreza pod względem sportowym stanęła na wysokości zadania.

Dlatego ŁOZB już w tej chwili ustalił skład reprezentacji Łodzi, który jest następujący: (w nawiasach zawodnicy rezerwowi) od muszej do ciężkiej: **Kamiński (Stasiak), Czarnecki (Stolecki), Mazur (Smoluch), Kowalski (Kowalewski), Olejnik (Kijewski II), Szczapiński (Rychtelski), Jaskóla (Błotnicki), Niewadził.**

Jak widać, ŁOZB stanął na stanowisku, aby w meczu z Warszawą, która dziś nie należy do najsilniejszych okręgów, dać możność startu zawodnikom młodszym i takim, którzy nie mieli dotychczas okazji do walczenia w meczach międzymiastowych. Bezsprzecznie Łódź mogłaby sobie pozwolić na dużo silniejszy skład — nie czyni jednak tego świadomie, chcąc, **aby walka z warszawiakami była jak najwięcej wyrównana.**

Do omówienia szans Łodzi powrócimy jeszcze w swoim czasie, **dziś trzeba jeszcze podkreślić, iż przedsprzedaż biletów rozpocznie się już od początku przyszłego tygodnia.**

Pożegnanie czechosłowackiej „Sparty"

Zbliżenie w sporcie doprowadzi do zacieśnienia stosunków między narodami

Wczoraj w godzinach południowych odbył się w świetlicy TUR-u pożegnalny **obiad dla graczy czechosłowackiej „Sparty".**

Wspólny posiłek odbył się w niezwykle serdecznej atmosferze. Uroczystość rozpoczęła się od przemowy **tow. Zatke,** który powitał gości, wyrażając przekonanie, że zbliżenie polsko-czechosłowackie w sporcie niewątpliwie doprowadzi w przyszłości do zacieśnienia serdecznych stosunków pomiędzy słowiańskimi narodami.

Podczas bankietu poruszano wiele spraw dotyczących **wychowania fizycznego i sportu w obu krajach.** Była również mowa o trenerze piłkarskim dla Łodzi, którego obiecali wyszukać nasi goście. **Pod uwagę brany był Seifert.**

Od Czechosłowaków dowiedzieliśmy się, że w koszykówkę grywają tylko w zimowym sezonie i wszyscy ich zwolennicy na wiosnę staną na boiskach jako lekkoatleci.

Na pożegnanie każdy z Czechów otrzymał na drogę paczkę z **cukierkami i papierosami.** Goście opuścili Łódź w godzinach popołudniowych, **udając się do Krakowa pod opieką Marii Kwaśniewskiej.**

I jeszcze jedno, podczas bankietu pito zdrowie poszkodowanych w katastrofie, którzy zresztą **mają się już zupełnie dobrze,** a po tym toaście niewątpliwie poczują się jeszcze lepiej...



16)

...Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

...rzeczywiście odży... Ma ostatnio tro...czy. Czy takie dłu...mionej kawiarni ...zdrowie? —

...Nie, do...

nak kobietą, gdyby jej nie sprawiła przyjemności ta dyskretna adoracja eleganckiego dżentelmena.

A nuż Helldorf zechce się z nią ożenić? Ach, jakżeż bajkowo układałoby się wtedy życie w podobnym trójkącie: mieć za kochanka tego ślicznego chłopaka, ...eża statecznego, zrównoważonego ...któryby administrował rów...kiem, złożonym z trzech ...ch kamienic i wiel...onej ostatnio ...rfa, że ...ja-

rzeje się chyba nigdy i zawsze pożądania godna, zawsze pełna temperamentu, stanowić będzie żywą ilustrację głoszonej przez optymistki prawdy, że prawdziwie szczęśliwa kobieta nie starzeje się nigdy!

O tym wszystkim myśli teraz pani Ela Kamm, siedząc w łódzkiej kawiarni obok swoich przyjaciół. A że kelner przyniósł właśnie owe „jajeczka na miękko", utleniona dama własnoręcznie rozbija skorupkę jednego z nich, ażeby podsunąć je Francuzowi.

— Jedz, jedz, złota moja rybko! — zachęca go spojrzeniem i uśmiechem.

— Dobrze, madame — zgadza się posłusznie Paul. Dyrektor Helldorf zaś smaruje mu bułkę masłem.

Kawiarnia szumi i szemrze rozmowami.

A znów z chaotycznej całości wypadają mocniej dźwięczące słowa:

— To całkiem pewny bisness!

— Trzeba kupić tamtą partię bawełny.

— Eksportujemy spodnie robotnicze do Afryki.

— Czy będzie wojna?

— Masz rączki takie małe jak dziecko. Kiedy na nie spoglądam, jestem rozrzewniony. Takie rączki są stworzone tylko do pieszczoty. Pozwól, że pocałuję koniuszek twoich palców.

— Może jednak uda się zażegnać strajk? W inspektoracie pracy toczą się już pertraktacje.

Przedwczoraj spaliła się fabryka Hirta. Była wysoko asekurowana. Jest w tym coś nieczystego: dziś właśnie przesłuchanie właściciela.

Hanka Mroczkówna siedzi trochę oszołomiona. Bywa tak rzadko w kawiarni, że wszystko robi na niej wrażenie: i ten zgiełk i te światła i rewia obcych twarzy. Czuje się tu obca, kimś przybłąkanym z innego świata.

Tym bliższym jej się wydaje Zbigniew. Jego uprzejmość przełamuje do reszty wrodzoną nieśmiałość dziewczyny. Kiedy więc podsuwa jej talerzyk z ciastkami, nie robi dłużej ceremonii i wybiera ptysia z kremem.

— Pali pani? — otwiera papierośnicę inżynier.

— Dałby mi ojciec, gdyby mnie zobaczył kiedy z papierosem! — uśmiecha się Hanka.—Musi pan bowiem wiedzieć, że mój ojciec jest bardzo konserwatywny i wychowywał mnie surowo.

— Ale też zrobił z pani naprawdę wartościowego człowieka — komplementuje Orszewski. —A matka pani ma takie same poglądy na życie jak ojciec?

— Matka jest bardziej wyrozumiała. W przeciwieństwie do ojca jest ogromnie łagodna.

— Tak, jak ty — myśli inżynier.

Hanka zaś kończy:

— Szkoda tylko, że ostatnio jest ona niezdrowa. Za dużo pracowała przez całe życie. Harowała ponad siły, żeby ojcu pomóc a i mnie kształcić. Nie dlatego, że są to moi rodzice, ale objektywnie muszę stwierdzić, że miałam wyjątkową matkę i ojca.

— Znam pani ojca —skinął głową Orszewski. — Jest to rzeczywiście człowiek niesłychanie pracowity i uczciwy... tylko zdaje się, że trochę za twardy.

(d. c. n.)

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



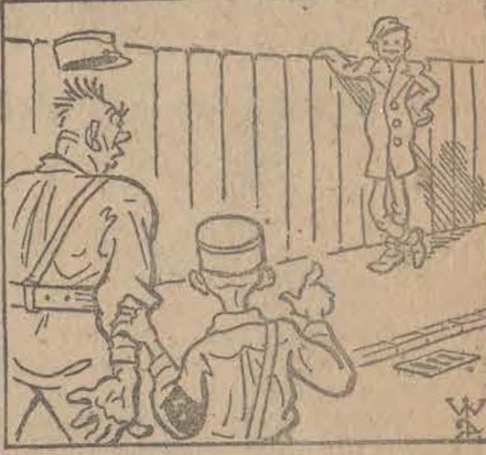
NIEMIEC: — Niemiec czy Polak? No, gadaj, ofermo, bo z ciebie odpowiedź wytrząsnę! —



— WICEK: — Jestem Polakiem, a wytrząsnąć też potrafię!.. —
— WACEK: — Dobrze, Wicuniu!.. —



I. NIEMIEC: — Polak mnie zbił!... —
II. NIEMIEC: — Gdzież ten łotr? Niech go zgniotę!... —



I. NIEMIEC: — To ten wysoki... —
II. NIEMIEC: — Hm... kolego, czy warto tak zaraz się prawować!.. —

Likwidacja bandy rabusiów

która grasowała w okolicach Łodzi. — Staną oni przed sądem doraźnym

(k) Dnia 29.I br. o godz. 20 po ulicy Piłsudskiego przechodziło dwóch wywiadowców M. O. Nagle z balkonu mieszkania Koplowicza, Piłsudskiego 51, dają się słyszeć przejmujące krzyki kobiety. Zaalarmowani milicjanci udali się do owej kamienicy i zastali w bramie **trzech uzbrojonych osobników, usiłujących wydostać się na ulicę.** Wywiązała się ostra strzelanina, na pomoc wywiadowcom nadbiegło kilku milicjantów. Jeden z bandytów zaczął uciekać, lecz **złapano go przy ul. Południowej.**

Zeznania złapanego bandyty dały podstawę do dalszych poszukiwań. Milicjanci spędzili noc na „wypadach w teren" w okolice Jeżowa, jazdach po lasach i wsiach.

W wyniku osiągnięto niezwykły sukces: **cała banda została schwytana.** W skład jej wchodzili: **Ochocki Narcyz, Lisik Kazimierz Jan, Kaźmierczak Józef, Marcinkiewicz Jan i Widemski Antoni, zamieszkały w Jeżowie. Prócz tego Kołduński Edward i Lisik Bednar,** aczkolwiek nie brali bezpośredniego udziału w napadzie, lecz **przechowywali broń.**

Oto co zeznali aresztowani: **Narcyz Ochocki był kierownikiem i inicjatorem napadów rabunkowych,** banda była gotowa na każde jego zawołanie. Skład broni znajdował się u **Lisiaków,** gdzie po przeprowadzonej rewizji znaleziono **trzy karabiny ręczne, jeden maszynowy, kilka granatów i pokaźną ilość broni.** Ostatnio Ochocki wskazał mieszkanie Koplowicza, jako doskonały **obiekt do rabunku. 29 bm.** banda, gotowa do akcji i zaopatrzona w broń, po wypiciu litra wódki, **udała się do w. w. mieszkania.** Właściciela Koplowicza rabusie spotkali w korytarzu, zażądali od niego pieniędzy, po czym weszli do mieszkania. Tymczasem żona Koplowicza, zorientowawszy się w sytuacji, wybiegła na balkon, wzywając pomocy, co sprowadziło **przechodzących przypadkowo milicjantów.** Napad więc nie udał się w zupełności.

Bandyci są już przekazani prokuraturze. Tworzyli oni zorganizowaną bandę, doskonale zaopatrzoną w **broń** i **mającą na sumieniu już nie jeden rabunek.** Zlikwidowanie jej przez M. O. przyczyniło się do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa obywatelom.

Korespondencja z Austrią

Z dniem 13 stycznia br. została przywrócona wymiana korespondencji z Austrią.

Dopuszczone do Austrii są tylko zwykłe listy do 20 gramów i kartki pocztowe.

—o—

Posypywać chodniki piaskiem

Podczas mrozów i gołoledzi coraz częściej zdarzają się na ulicach wśród przechodniów nieszczęśliwe wypadki z powodu pośliznięcia. Liczni dozorcy i administratorzy domów nie wypełniają obowiązku posypywania chodników piaskiem.

W związku z tym organy Milicji otrzymały zarządzenie, aby winnych nieposypywania chodników w czasie mrozów i gołoledzi pociągały do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Starostwa Grodzkie wyznaczać będą surowe grzywny za te wykroczenia

Za sabotaż i prowokację

stanął przed Wojskowym Sądem Okręgowym

W końcu lipca 1945 r. wybuchł w Pabianicach strajk robotników w fabryce włókienniczej **„Krusche i Ender".** Strajk ten następnie rozszerzył się **i na inne fabryki.** Upozorowany on był względami ekonomicznymi, a w gruncie rzeczy miał podłoże **wyłącznie i wybitnie antypaństwowe.** Warunki materialne robotników w fabryce **„Krusche i Ender"** nie były bynajmniej złe, przeciwnie — **znacznie lepsze, niż w wielu innych fabrykach.**

Aktywny udział w organizowaniu strajku i w jego przeprowadzeniu brał robotnik tej fabryki **Borowiec Tadeusz,** lat 45. Na zebraniu robotników w czasie strajku wygłosił on **prowokacyjne przemówienie o cechach wybitnie antypaństwowych i antydemokratycznych.** Swoją działalnością przyczynił się więc do **wywołania i kontynuowania strajku,** czym utrudnił prawidłowe działanie zakładu wytwórczego, jakim jest fabryka „Krusche i Ender", będąca pod **zarządem państwowym.**

Czyn taki stanowi zbrodnię sabotażu, przewidzianą w art. 5 lit. b. **Dekretu o Ochronie Państwa.**

Wojskowy Sąd Okr. Łódzkiego, po zbadaniu świadków, skazał Borowca Tadeusza na 10 lat **więzienia z pozbawieniem** praw na lat 5.

Od dziś—nowa taryfa

opłat radiofonicznych. — Kto ile płaci.

Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów uchwaliło nową taryfę opłat radiofonicznych, obowiązujących od dnia 1 lutego r. b.

Według nowej taryfy: osoby pracujące (z umową o pracę) wojskowi czynnej służby członkowie Milicji Obywatelskiej, właściciele gospodarstw rolnych (wiejskich), słuchacze wyższych zakładów naukowych, emeryci, inwalidzi, duchowni wyznań uznanych posiadający odbiorniki w mieszkaniach prywatnych, oraz urzędy, instytucje, zakłady i przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe, oddziały instytucje i urzędy Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej, szpitale państwowe, samorządowe i społeczne, szkoły i zakłady naukowe, wychowawcze, dobroczynne i opiekuńcze, stowarzyszenia i związki społeczno-gospodarcze, polityczne i sportowe, placówki i świetlice kulturalno oświatowe, posiadające odbiorniki w lokalach służbowych, fabryki i przedsiębiorstwa prywatne, posiadające odbiorniki w pomieszczeniach przeznaczonych na prace — opłacają:

a) za każdy radioodbiornik z lampami katodowymi zł. 75 miesięcznie

b) za każdy radioodbiornik bez lamp katodowych, za każdy punkt odbiorczy odprowadzony z innego mieszkania, oraz każdy głośnik radiowęzłowy o mocy do 1/4 W. za każdą izbę (przedział, kabinę) zradiofonizow[illegible] zapomocą punktów odbiorczych po 50 złotych miesięcznie;

c) za każdy głośnik radiowęzłowy powyżej 1/4 W. zł. 100 miesięcznie;

Wszystkie inne niewymienione **osoby wyżej,** oraz prywatne instytucje **zakłady i przedsiębiorstwa:**

a) za każdy radioodbiornik **z lampami katodowymi** zł. 200 miesięcznie

b) za każdy radioodbiornik **bez lamp katodowych,** za każdy punkt odbiorczy **odprowadzony** z innego mieszkania, **za każdą izbę** (przedział, kabinę) zradiofonizowaną **za pomocą** punktów odbi[illegible]czych, **oraz za każdy** głośnik radiowęzłowy do **1/4 W. po 100 zł.** miesięcznie;

c) za każdy głośnik radiowęzłowy powyżej 1/4 W. 300 zł. miesięcznie

Jednorazowa opłata **rejestracyjna** obowiązująca przy rejestracji **radioodbiorników** lub punktów odbiorczych, ustalona **zostaje** w wysokości jednomiesięcznej **opłaty dla danej** kategorii **radioabonentów, nie mniej jednak** niż zł. 100 **miesięcznie.**

Jednorazowa **opłata za rejestracje:**

a) dla **przedsiębiorstw wytwarzających** sprzęt radiofoniczny oraz **warsztatów** rzemieślniczych, trudniących się **naprawą** sprzętu radiotechnicznego zł. 500.—

b) przedsiębiorstw handlowych, zajmują[illegible] się sprzedażą **radiosprzętu** zł. 2000.—

Migawki

Pacjent

U doktora zjawia się jegomość o podejrzanym wyglądzie. Doktór z przyzwyczajenia bierze słuchawkę do ręki i patrzy na pacjenta.

— Co panu dolega

— Mnie? Panie doktorze nic a nic. Zdrowy jestem za przeproszeniem pana konsyliarza, jak byk.

— Więc po co pan przyszedł?

— Po poradę, panie konsyliarzu. Koleżka jest cierpiący.

— To dlaczego sam nie przyszedł? Obłożnie chory?

— Nic podobnego, panie konsyliarzu. Choroba go nie weźmie. Tylko, za przeproszeniem, mieszkamy z tym owym koleżką razem na Kamiennej, u jednych znajomych panienek. Ja śpię obok niego na jednej kanapie poniemieckiej, co ją ta ruda Helka przyszabrowała z pałacu Poznańskiego na 1-go Maja. Koleżka, Zaliwajczyk po familii, nasz brat z długimi palcami. Koleżka po łacinu, ma się rozumieć.

— I ten koleżka zachorował?

— Zachorować to on taki synek nie zachorował, tylko ciągiem gada przez sen.

— Rozumiem — mówi doktór — Nie chce pan żeby gadał przez sen. To robaki panie dobrodzieju. Dam mu lekarstwa, że po tygodniu przestanie gadać.

— Ojojoj, panie konsyljarzu. Niech sobie gada z Bogiem. To nam nie przeszkadza. Tylko chciałem prosić pana konsyliarza o jakieś krople czy pigułki dla niego, żeby we śnie powiedział dokumentnie, ile i gdzie. Bo drań o forsie grubej gada po całych nocach, ale niewyraźnie. I za nos go pociągam i podpytuje, a on nic. Gdzie ta forsa jest, nie chce cholera powiedzieć.

PST.

Nadużycia w Wieluniu

Brak 6 mil. złotych w kasie

ŁÓDŹ, 1. 2. W końcu grudnia ub. roku Powiatowa Komisja Kontroli społecznej w Wieluniu przeprowadziła lustrację tamtejszej garbarni, (Wieluń, ul. Barbary 32), stwierdzając duże nadużycia.

Na skutek meldunku Komisji Prezydium Wojewódzkiej Rady, wydelegowano dla dokładnego zbadania sprawy do Wielunia specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli WRN i Delegatury Biura Kontroli.

W wyniku kontroli Komisja Wojewódzka stwierdziła w garbarni nieujawnione w księgach kasowych obroty na sumę 6 milionów zł. Sprawa ta skierowana została do Prokuratury.

Dyżury aptek

Chądzyńskiej — Piotrkowska 165,
Głuchowskiego — Narutowicza 6,
Kowalskiego — Rzgowska 147,
Wójcickiego — Napiórkowskiego 41,
Kahanego — Limanowskiego 91.

Za kratkami więzienia

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym czuwa i działa

Jak już donosiliśmy w poprzednich numerach „Expressu", Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, która jest czynna zaledwie od 10 stycznia, odniosła szereg bardzo poważnych sukcesów i wykryła kilka olbrzymich afer. Przeważnie są to **sprawy handlu walutami, złotem i sprawy tzw. „szabru", rozkradanie mienia poniemieckiego oraz niedozwolonych machinacji na czarnym rynku.** Między innymi, jak poprzednio donosiliśmy, został aresztowany **dr Rudolf Bier,** spekulant i aferzysta na międzynarodową skalę. Wespół z nim znalazł się także za kratkami **adwokat Albert Zaleski,** obrońca Volksdeutschów i „król" szabrowników. Aresztowanie tych dwóch spekulantów, powszechnie znanych na terenie naszego miasta, wzbudziło ogólne zainteresowanie. Szczegóły o przestępstwach obu aresztowanych podaliśmy już w poprzednich numerach.

„Expressowi Ilustrowanemu" udało się **dotrzeć do celi, w której „bawią" obydwaj aresztowani i dokonać zdjęć, które zamieszczamy obok.** Fotografii tych nie opatrzymy żadnym komentarzem, mówią one za siebie. „Twarzyczki" obydwóch panów są pełne wyrazu.

Działalność Komisji Specjalnej i jej osiągnięcia, dają podstawę do nadziei, że wkrótce na ulicach Łodzi w lokalach rozrywkowych i rozmaitych instytucjach **nie będziemy oglądać już więcej podobnych fizjonomii.** Panowie Bier i Zaleski długo jeszcze spoglądać będą poprzez kraty więzienia. Wkrótce zaś będą mieli liczne towarzystwo, bowiem **każdego dnia wykrywane są nowe afery.**



Dr RUDOLF BIER w celi więziennej



Adw. ALBERT ZALESKI nareszcie na właściwym miejscu

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Codziennie o godz. 19.15 komedia Tadeusza Rittnera, pt. „Głupi Jakób" w wykonaniu zespołu kameralnego D. Ż.

TEATR W SALI GEYERA

W sobotę dnia 2 lutego rb o godz. 17.30 dana będzie przez Zespół Sceniczny przy Świetlicy Robotniczej „Geyer" premiera komedii (wodewil) Turskiego „Krowoderskie Zuchy"

WILEŃSKI TEATR ŁĄTEK—Łódź, Wigury 4-6 gra bajkę „O Gwiazdce z Nieba". W sobotę 2 bm. i w niedzielę 3 bm. przedstawienia o g. 12 i 3 pop.

TEATR KUKIEŁEK — Łódź, Wigury 4-6 gra bajkę (Jasełka) E. Szelburg-Zarembiny pt. „Najszczęśliwsza z sióstr". W sobotę 2 bm. i w niedzielę 3 bm. przedstawienie o godz. 5 pop.

TEATR SYRENA, TRAUGUTTA 1

W sobotę i niedzielę o godz. 12.15 odbędą się dwa poranki. W programie: „Humor i sentyment w piosence". Udział biorą: Tola Man.

WALTER W GONGU

Teatr „Gong" w nowym lokalu (Południowa 11) daje pełen humoru program „Rendes vous na Południowej" z udziałem Waltera na czele zespołu. Początek o godz. 19, w niedziele i święta o godz. 16 i 19.

„COLOSSEUM" — Kopernika 16, tel. 174-75.

Dziś premiera międzynarodowego programu o godz. 19.30. Na czele balet prof. Wójcikowskiego Leona, Wawa-Nowowiejski — fenomen Braun — najlepsi rekiści świata — 3 Barley — klasyczne akrobatki Alicja i Ewa, ponadto 15 międzynarodwych atrakcji. W sobotę i niedzielę 2 przedstawienia o godz. 16.15 i o godz. 19.30.

Program radiowy na dziś

11.57 W-wa. 13.45 „Dzień pracy w Widzewskiej Manufakturze"— pog. dyr. Teofila Bezbrodego. 13.55 Wiadomości sportowe. 14.00 Przerwa. 14.30 „Mniej znany Verdi" — montaż słown.-muzycz. w oprac. Bolesława Busiakiewcza. 14.45 Utwory na waltornię w wyk. Jana Wasilewskiego, akomp. Jan Krenz. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 „Dlaczego powinniśmy być członkami spółdzielni", pog. spółdz. Henryka Michalskiego. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Baczność, śledzie nadpływają!" — pog. Stanisławy Aletowej. 2) „Dobro i zło w naszej pionierskiej pracy" — pog. Edwarda Serwańskiego. 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 Audyc. dla dzieci: „Gdy już zgasną świeczki"— słuchow. Krystyny Artyniewicz w reż. Krystyny Gogolewskiej. 19.30 W-wa. 21.30 „Przed międzynarodowym zjazdem więźniów politycznych". 22.00 Mozaika muzyczna w wyk.: Jadwigi Paczewskiej — piosenki, Trio banjo oraz Fr. Leszczyńskiej — fortep. 22.30 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

Kina

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) **„Tęcza"** (ul. Piotrkowska 108) — „Jeden z naszych samolotów zaginął". **„Wisła"** (ul. Przejazd 1) **„Adria"** (ul. Marsz. Stalina 2) — „Jadzia". **„Bałtyk"** (ul. Narutowicza 20) **„Gdynia"** (ul. Przejazd 2) „Skrzydlaty Dorożkarz" **„Stylowy"** (ul. Kilińskiego 123) — „Jenny". **„Włókniarz"** (ul Zawadzka 16) **„Hel"** (ul. Legionów 2-4) — Film produkcji polskiej. „Przez łzy do szczęścia" **„Robotnik"** ul. Kilińskiego 178) — „Wielki Walc". **„Tatry"** (ul. Sienkiewicza 40) — „Przedwiośnie". (ul. Żeromskiego 74-76) — Atrakcyjny „Wesoły program **„Rekord"** (ul. Rzgowska 2) — „Pani minister tańczy". **„Bajka"** (ul. Franciszkańska 31) — „Ona broni Ojczyzny". **„Wolność"** (ul. Napiórkowskiego 16) — „Subretka". **„Roma"** (ul. Rzgowska 84) — „Szalony Lotnik" **„Zachęta"** (ul. Zgierska) — „Pieśniarz Warszawy". **„Maza"** (Ruda Pabianicka) — „Testament profesora Wilczura".

Codzienna nowelka „Expressu"

Nieoczekiwane odkrycie

Północ. Paliński siedział w sypialnym pokoju swej willi w wygodnym fotelu i palił cygaro. Rolety były spuszczone i światło pogaszone.

Paliński zadumał się głęboko. Myślał o swym życiu, które wydawało mu się tak wygodne i dobre.

Nagle usłyszał pukanie do drzwi.

Czy pan nic nie słyszał? W ogrodzie jest złodziej! Proszę nie palić światła!

Paliński pobiegł do drzwi. Przy świetle elektrycznej lampki dojrzał swego służącego, który powtórzył:

— Złodziej w ogrodzie. — Słyszałem jakiś krzyk i kroki. Mój Boże, złodziej!

Pan Paliński namyślił się przez chwilę. Szybko wrócił do pokoju, włożył palto na piżamę i wziął rewolwer.

— Naprzód! — rzucił krótko.

Wybiegli obydwaj na korytarz. — Cicho skradali się po schodach. Stanęli nadsłuchując. I nagle spostrzegli jakiś cień zbliżający się do nich powoli.

— Stać, bo strzelę! Ręce do góry, bandyto!

— Tak, mój panie, tak — odpowiedział przestraszony głos.

Człowiek trzyma ręce podniesione do góry. Paliński skierował na niego rewolwer.

— Masz broń?

— Nie, mój panie. I nie jestem tym, za którego mnie pan wziął. Chcę wyjaśnić wszystko.

— Nie gadaj, hultaju. Justyn trzymać go mocno.

— Mój panie — rozpoczął znów nieznajomy. — Wiem, że moje położenie jest beznadziejne, ale muszę jednak panu coś powiedzieć, koniecznie w cztery oczy. Bardzo ważna sprawa. Proszę się nie obawiać. Zresztą pański służący może mnie związać.

— Dobrze odpowiedział Paliński.

Po kilku minutach siedzieli w stołowym pokoju. Światło padło na twarz schwytanego.

Był to młody, trzydziestoletni człowiek, wyglądający dość elegancko.

Paliński nie mógł sobie przypomnieć, gdzie go widział, ale że go widział, nie ulegało żadnej wątpliwości.

— Czekam niecierpliwie — odezwał się wreszcie.

— Mój panie, przed chwilą wyszedłem z tego domu tam na przeciw pańskiego ogrodu... Muszę więc powiedzieć...

— Nie rozumiem. Ten domek wszak należy do państwa Morskich, moich przyjaciół.

— Wiem o tym. W ubiegłym roku byliśmy razem na przyjęciu. Ale mnie pan chyba nie zauważył, nazywam się Paweł Brynicz.

— W dalszym ciągu nie rozumiem — odparł gospodarz. — Co pan robił w ogrodzie? Dlaczego uciekał pan, jak złodziej?

— Ponieważ pan Morski niespodziewanie przyjechał z Warszawy. Czy mam dalej wyjaśniać... Przychodziłem do tego domku dość często. Dzisiaj chciałem również skorzystać z nieobecności pana Morskiego. I nagle wrócił... Wyskoczyłem więc przez okno.

— No, dobrze rzekł wolno Paliński — ale do kogo właściwie pan przychodził? Z kim się pan tam spotykał?

— Z kim? No... no... z tą panią Leną, kuzynką państwa Morskich. — Ale proszę o dyskrecję.

Paliński nie mógł się powstrzymać od śmiechu.

— Co? Ta stara, gruba wdówka? A to niebywałe przepraszam najmocniej. Już panu zdejmuję więzy, może szklaneczkę starego koniaku? To panu dobrze zrobi. No proszę. Tak. Na zdrowie!

Nagle stuknął się w czoło.

—Ale nie. Pan przecież kłamie. Stać, nie ruszać się! Pan chciał mnie oszukać. Przypominam sobie, że ta pańska wdówka również wyjechała dziś do krewnych. Hallo! Proszę mówić prawdę!

I Paliński znów wyjął rewolwer.

— Dobrze. Powiem prawdę. Nie mam innego wyjścia. A więc spotykałem się z panią Morską. I teraz, gdy pan zna już moją tajemnicę, będzie mnie pan chyba stale wpuszczał do swego ogrodu..

— Milczeć! I w tej chwili się wynosić — Paliński poczerwieniał z wściekłości. — Do mnie się pan zwraca z takimi sprawami? Do mnie? W tej chwili pan stąd wyjdzie!

Młody człowiek przestraszony tym wybuchem, skierował się ku wyjściu. W drzwiach stanął jeszcze na chwilę.

— Panie, mam nadzieję, że zachowa pan tę tajemnicę. Przecież pani Morska mnie kocha.

— Bezwstydny człowieku — krzyknął Paliński. — Zdradzać mego przyjaciela! Precz!

Młody człowiek wyszedł. Paliński przygnębiony usiadł w fotelu.

— Dlatego widywałem ją ostatnio tak rzadko! — myślał sobie. — A więc i mnie ona zdradziła! I z nim, z tym złodziejem! Bezwstydna! A ja głupi wierzyłem, że tylko ja jestem kochankiem żony mego przyjaciela!

Ego.

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Łódź, Piotrkowska 102, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik", Żwirki 4. D-06344